

Piotr KWIATKIEWICZ*

Turcja a kwestia importu kaspijskiej ropy i gazu do Europy. Wieloaspektowy zarys problemu

STRESZCZENIE. Choć Turcja nie dysponuje własnymi potężnymi zasobami naturalnymi ropy naftowej i gazu ziemnego, trudno nie dostrzec rosnącego z roku na rok znaczenia danego państwa w światowym handlu tymi surowcami. Wynika ono z geopolitycznego położenia Turcji czyniącego z niej drugie – obok Federacji Rosyjskiej – naturalne źródło redystrybucji surowca kaspijskiego na kontynent europejski. Istotne przesłanki natury politycznej wynikające z sytuacji międzynarodowej w regionie Środkowego Wschodu kreślą niezwykle korzystne prognozy pod tym względem dla Turcji, nadając całemu procesowi niekoniunkturalnego, trwałego charakteru. Sprzyjają mu bardzo konsekwentne i pełne determinacji działania rządu w Ankarze inicjującego i czynnie angażującego się we wszelkie projekty i przedsięwzięcia sektora naftowo-gazowego, z naciskiem na ten ostatni. Nadzwyczajna aktywność, jaką wykazuje się tu turecka polityka zagraniczna, szczególnie w relacjach z państwami kaspijskimi, ma, na co wiele wskazuje, również pozaekonomiczny wymiar. Nie trudno dostrzec w niej zapędy do stosowania schematu działań Federacji Rosyjskiej, ze wszystkimi polityczno-gospodarczymi konsekwencjami, które jednakże wdrożone mogą zostać w życie dopiero po umocnieniu pozycji Turcji jako obszaru, z którego zaopatrywana jest Europa w gaz.

SŁOWA KLUCZOWE: ropa naftowa, gaz ziemny, rurociągi, Turcja, Iran, Azerbejdżan, Kazachstan, Turkmenistan, import, Europa

* Dr — Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu

Turcja nie należy do światowych potentatów w zakresie wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego. Udokumentowane zasoby pierwszego z wymienionych surowców to 300 milionów baryłek [1], czyli 4% tego, czym dysponuje sąsiedni Azerbejdżan, bądź zaledwie 2 promile tego, co posiada graniczący z nią od południowego wschodu Iran. Nie jest to nawet przysłowiowa kropla w morzu potrzeb Turcji, która przy własnym wydobyciu na poziomie 46 tys. baryłek dziennie [2], a konsumpcji rzędu 676 tys. baryłek dziennie [3], zmuszona jest do uzupełniania 95% swych potrzeb, importując ponad 600 baryłek dziennie [4].

Niemal identycznie przedstawia się sytuacja z gazem ziemnym, którego Turcja zużywa 17,5 mld m³ [5]. Zasoby naturalne Turcji są zupełnie znikome [6]. Produkcja gazu odpowiada 15% wydobycia w Polsce przy przeszło dwukrotnie większej konsumpcji [7].

Pozycję i miejsce Turcji na rynku surowców energetycznych określa nie tyle jej potencjał jako konsumenta, ile położenie geopolityczne sytuujące ją między państwami producentami surowców energetycznych a nastawioną na ich zakup Europą. Potencjał eksportowy bezpośrednich sąsiadów Turcji tj.: Iraku, Iranu i Azerbejdżanu przestawia się imponująco tak pod względem zasobów naturalnych, jak i wydobycia.

Brane pod uwagę w tym przypadku muszą być także zdolności eksportowe dwóch kolejnych państw kaspijskich: Turkmenistanu i Kazachstanu, które nie są państwami ościennymi dla Turcji, ale jej terytorium może posłużyć jako obszar transferu wydobywanych tam surowców.

TABELA 1. Udokumentowane zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego: Iran, Irak, Azerbejdżan

TABLE 1. Proved reserves crude oil and natural gas (2007): Iran, Iraq, Azerbaijan.
(Thousand million barrels/Trillion cubic metres)

Państwo	Iran	Irak	Azerbejdżan
Udokumentowane zasoby ropy naftowej w mld baryłek	138,4	115	7
Udokumentowane zasoby gazu ziemnego w bln m ³	27,8	3,17	1,28

Dane: BP Statistical Review of World Energy

TABELA 2. Wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego (2007): Iran, Irak, Azerbejdżan

TABLE 2. Gross crude oil and natural gas production (2007): Iran, Iraq, Azerbaijan.
(Thousand barrels daily/Billion cubic metres)

Państwo	Iran	Irak	Azerbejdżan
Wydobycie tys. baryłek dziennie	4401	2145	868
Wydobycie gazu ziemnego w mld m ³	111,9	1,8 ⁽⁸⁾	10,3

Dane: BP Statistical Review of World Energy

TABELA 3. Udokumentowane zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego: Turkmenistan, Kazachstan

TABLE 3. Proved reserves crude oil and natural gas (2007): Turkmenistan, Kazakhstan.
(Thousand million barrels/Trillion cubic metres)

Państwo	Turkmenistan	Kazachstan
Udokumentowane zasoby ropy naftowej w mld baryłek	0,6	38,5
Udokumentowane zasoby gazu ziemnego w bln m ³	2,67	1,9

Dane: BP Statistical Review of World Energy

TABELA 4. Wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego: Turkmenistan i Kazachstan

TABLE 4. Gross natural gas and crude oil production (2007): Turkmenistan, Kazakhstan
(Thousand barrels daily/Billion cubic metres)

Państwo	Kazachstan	Turkmenistan
Wydobycie tys. baryłek dziennie	1490	198
Wydobycie gazu ziemnego w mld m ³	27,3	67,4

Dane: BP Statistical Review of World Energy

Dla Starego Kontynentu złoża ropy naftowej i gazu ziemnego znajdujące się w posiadaniu państw regionu Morza Kaspijskiego, szczególnie w kontekście ostatniego z wymienionych surowców, mają fundamentalne znaczenie. W przeciwieństwie do ropy naftowej, której transfer logistycznie jest znacznie prostszy i mniej zależny od źródła pochodzenia, kaspijski gaz z powodu swej względnej bliskości stanowi istotne źródło zaopatrzenia Europy. Aktualnie wydobywany w Turkmenistanie i Kazachstanie trafia tu za pośrednictwem Gazpromu i znajdującej się w jego dyspozycji sieci przesyłowej, co nie pozostaje bez wpływu tak na wielkość podaży gazu, jak i jego ceny.

Dominująca pozycja tegoż koncernu w regionie za sprawą rosyjskich wpływów politycznych nie podlega dyskusji, tak na chwilę obecną, jak i w przyszłości. Sprawę przesądza budowa tzw. nadkaspijskiej linii przesyłowej z Turkmenistanu przez Kazachstan do Federacji Rosyjskiej [9]. W myśl założeń Gazprom położy 360 km odcinek rurociągu wzdłuż turkmeńskich, a następnie kolejny około 150 km kazachstańskich wybrzeży kaspijskich, gdzie połączy się z funkcjonującym systemem Środkowa Azja – Centrum na granicy z Federacją Rosyjską. Nowy gazociąg będzie pozwalał na dodatkowy przesył 20 mld m³ turkmeńskiego gazu w stosunku do stanu obecnego. Uruchomienie go przy jednoczesnej modernizacji systemu Środkowa Azja – Centrum posiadającego obecnie potencjał pozwalający transferować 50 mld m³, a po przebudowie 70 mld m³, zwiększy wielkość eksportu do Rosji pochodzącego z tego państwa surowca aż o 80 mld m³. Dojdzie do tego wraz z oddaniem magistrali do użytku, czyli w 2012 roku [10] choć oficjalnie wymienia się i wcześniejsze terminy [11].

Kaspijski gaz ma także zasilić gazociąg South Stream – planowane wspólne przedsięwzięcie Gazpromu i Eni, polegające na położeniu na dnie Morza Czarnego magistrali o przepustowości 63 mld m³ rocznie, która ma zaopatrywać Bałkany i Włochy [12].

Obecnie nie sposób wskazać jakiegokolwiek okoliczności, które mogłyby pozbawić Gazpromu wiodącej pozycji w kwestii zaopatrzenia Europy w gaz, niemniej supremacja ta nie musi przybrać rozmiarów absolutnej hegemonii i to właśnie za sprawą Turcji. Rząd w Ankarze zdaje się być jedynym podmiotem, który jest w stanie tego dokonać. Takie też nadzieje pokłada w nim UE pragnąca, jak się wydaje, przynajmniej dywersyfikacji szlaków transportowych gazu ziemnego do Europy, na co wskazuje choćby aneks do przygotowanego przez Komisję Europejską dokumentu Green Paper, gdzie stwierdza się: Turcja ma znaczenie strategiczne dla bezpieczeństwa zaopatrzenia UE w energię z racji jej położenia na przecięciu wielu istniejących i przyszłych rurociągów do transportu ropy i gazu z wielu istotnych regionów producenckich, takich jak: Rosja, Morze Kaspijskie, Bliski Wschód i Północna Afryka [13].

Obecnie Turcja zależna jest od rosyjskich dostaw gazowych w nie mniejszym stopniu, niż Europa. Surowiec trafia do niej bezpośrednio przez biegnący po dnie Morza Czarnego rurociąg Błękitny Potok oraz za pośrednictwem rurociągów bałkańskich. Ten stan rzeczy wkrótce się zmieni za sprawą będącego na ukończeniu gazociągu Baku–Tbilisi–Erzurum. Niewątpliwie poprawi on bezpieczeństwo energetyczne samej Turcji i pośrednio stworzy możliwość dywersyfikacji dróg dostaw surowca dla Europy. Przepustowość B.T.E. to bowiem początkowo 8 mld m³, a docelowo 20 mld m³ rocznie [14]. Gdyby cała ilość surowca docierała do Turcji, pozwoliłoby to wstępnie w połowie, a po uzyskaniu pełni mocy całkowicie zaspokoić jej potrzeby. Teoretycznie Turcja stanie się wówczas całkowicie niezależna od dostaw rosyjskiego surowca, w praktyce przejmie rolę ośrodka redystrybucji dostarczanego stąd gazu, tworząc dla Gazpromu alternatywny wobec Ukrainy szlak zaopatrzeniowy dla południowej i środkowej Europy. Częściowe potwierdzenia tych zamiarów odnaleźć można w nowych umowach podpisanych w czerwcu 2009 roku przez Gazprom na zakup surowca z Szach Deniz oraz porozumieniu parafowanym podczas sierpniowej wizyty premiera W. Putina w Ankarze o budowie drugiej równoległej do Błękitnego Potoku magistrali Błękitny Potok 2, za sprawą której rosyjski gaz trafiać ma docelowo na Cypr, do Syrii, Libanu i Izraela [15]. W trakcie wizyty szefowi rosyjskiego rządu udało się uzyskać akceptację Ankary dla budowy odcinka South Stream przez turecką strefę ekonomiczną Morza Czarnego.

Dobre, a niekiedy wręcz doskonałe relacje Federacji Rosyjskiej i Turcji mają swe potwierdzenie w danych. Na dzień dzisiejszy Turcja jest trzecim po Niemczech i Włoszech partnerem Federacji Rosyjskiej, a 70% eksportowanych przez nią dóbr to właśnie surowce energetyczne. Wspomniana bliskość rosyjsko-turecka nie ogranicza się wyłącznie do wzajemnych relacji ekonomicznych czy też handlowych. Turcja bardzo wyraźnie zamierza podążać drogą wytyczoną przez Federację Rosyjską w handlu ropą i gazem ziemnym, czerpiąc z tego tak profity finansowe, jak i polityczne. Niewiele wskazuje na to, by wykorzystując swe położenie, ograniczyła się wyłącznie do bycia państwem tranzytu tych surowców i czerpania korzyści z opłat za przesył ropy i gazu przez swoje terytorium.

Potencjalne źródła zaopatrzenia, prócz wspomnianych dostaw z Federacji Rosyjskiej, to oczywiście obszar kaspijski z Iranem włącznie. To właśnie ostatnie z wymienionych państw

zdaje się być przysłowiowym języczkiem u wagi Ankary ostatnimi czasy. W maju tego roku w Teheranie odbyło się kolejne posiedzenie Organizacji Współpracy Gospodarczej (ang. Economic Cooperation Organization, ECO), utworzonej niemal ćwierć wieku temu z inicjatywy Iranu, Turcji i Pakistanu. Obecnie skupiającej prócz wymienionych także Afganistan oraz azjatyckie republiki powstałe po rozpadzie ZSRR: Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan. Oficjalny powód przybycia na szczyt prezydenta Turcji Abdullaha Gula i jego udziału w obradach OWG to pomoc w obsłudze eksportu surowców energetycznych do Europy z pominięciem Federacji Rosyjskiej. Temat zdominował Nabucco – planowany gazociąg, który powinien według projektu transportować kaspijskie surowce do Europy Południowej i Środkowej. Możliwością dostarczenia swego surowca zainteresowany jest tu także Katar, stąd w obradach brał udział także minister ds. gazu tego państwa.

Piętą achillesową gazociągu, którego plan budowy silnie wspiera Bruksela i Biały Dom, są niesprecyzowane do końca źródła zaopatrzenia w surowiec. Mimo parafowania w sierpniu tego roku umowy o jego budowie pozornie nadal nie wiadomo, skąd i czyj gaz miałby do niego trafić. Wzmianki o azerbejdżańskim gazie z przyczyn obiektywnych nie mogą być traktowane poważnie – jak wspomniano, po osiągnięciu pełnych mocy w Szah Deniz wydobywany stąd surowiec trafi do B.T.E. w ilości, którą jest w stanie zagospodarować dla własnych potrzeb Turcja, dalszy jego reeksport mógłby być możliwy wyłącznie przy wykorzystaniu przez nią dostaw z Federacji Rosyjskiej bądź na odwrót wypełnienia Nabucco importowanym właśnie z niej surowcem. Podobnie rzecz się ma z zapowiedziami skierowania do Nabucco z pominięciem obszarów Federacji Rosyjskiej surowca z Kazachstanu czy Turkmenistanu. Powód jest prozaiczny: nie ma linii przesyłowych, a pozostająca od bez mała dwóch dekad w sferze projektów prowadzenia po kaspijskim dnie Trans Caspian Pipeline nie może powstać, zważywszy na status tego akwenu będącego morzem jedynie z nazwy, wobec sprzeciwu Federacji Rosyjskiej i Iranu nie godzących się na budowę trasy omijającej ich terytoria [16].

W kwestii zaopatrzenia Nabucco, jak i szeroko eksportu kaspijskiego surowca na Zachód, kluczowe znaczenie posiada ostatnie z wymienionych państw. Możliwość wykorzystania go w zaopatrzeniu Nabucco jak i uczynienia zeń korytarza dla kaspijskich surowców, czemu oficjalnie opierają się Stany Zjednoczone, rozwiązuje w dużej mierze oba problemy. Dodatkowo stwarza nowe możliwości w postaci włączenia do projektów gazociągów zaopatrujących Europę surowca katarskiego, stąd też na wspomnianym szczycie OWG obecność przedstawiciela tego kraju. Ankarą jako główny beneficjent Nabucco dostrzega otwierającą się przed nią szansę pośrednictwa w dialogu z Iranem, tak politycznego, jak i gospodarczego, ze wszystkimi płynącymi stąd dla Turcji korzyściami. Zresztą sam Iran ostatnimi czasy wykazuje niemałą determinację, aby włączyć się w inicjowane przez Turcję działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa energetycznego Europy. W początku marca b.r. podpisał kontrakt gazowy z Turkmenistanem na zakup 350 mln m³ rocznie, komunikując jednocześnie o możliwości przejęcia roli łącznika między Turcją a Turmenistanem. Dodatkowo nieugięcie proponuje też przekształcenie swoich zasobów naturalnych jako podstawowej bazy rezerw surowca dla Nabucco. Turcja pragnie jednak dla siebie zachować funkcję głównego dystrybutora surowców zza jej wschodnich granic.

We wspomnianym szczycie OWG Turcja stara się udowodnić Iranowi, iż ten nie może wyjść z międzynarodowej izolacji. Turecka ofensywa w tej sprawie prowadzona jest z niemałym impetem. Działania kierowane są w dwóch kierunkach: pierwszym skierowanym w stronę świata islamskiego, co ma pozwolić pozyskać mu przychylność Iranu dla roli Ankary jako dostawcy, a drugim na rzecz złagodzenia stanowiska administracji amerykańskiej w włączeniu Iranu do projektów energetycznych, takich jak Nabucco.

W pierwszym z wymienionych kontekstów zwracają uwagę bardzo aktywnie działania na rzecz poprawy swego wizerunku w świecie islamskim. Choć nie jest to rzecz nowa, gdyż Ankara niemal od zawsze starała się utrzymać ciepłe stosunki z państwami Bliskiego Wschodu, a szczególnie obszarów dawnego imperium osmańskiego, stąd też np. nie tylko odmówiła swego udziału w ocenianej negatywnie w regionie operacji wojennej w Iraku, ale też zamknęła swą przestrzeń powietrzną dla uczestników operacji, to ostatnimi czasy nie brak gestów wykraczających poza ramy zwykłej aktywności w tej sferze. Sporym echem w państwach islamskich obija się postawa tureckiego premiera Redżepa Erdogana na forum w Davos, kiedy to w czasie izraelskiej operacji w Gazie demonstracyjnie opuścił konferencję, odmawiając udziału w dyskusji z prezydentem Szymonem Peresem [17]. Zdaniem Ankary premier w żaden sposób nie chciał urazić osobiście głowy państwa żydowskiego i zgodnie z prawdą wzajemne relacje turecko-izraelskie na tym nie ucierpiały, niemniej w Iranie, tak zresztą jak i w państwach arabskich, postawa R. Erdogana zyskała poklask. Bodaj po raz pierwszy od czasów rozpadu osmańskiego imperium w krajach tych poprowadzono demonstracje pod tureckimi flagami.

Natomiast w drugim przypadku rzecz dzieje się przy pełnej akceptacji, a być może i z inicjatywy Białego Domu. Po ostatniej kwietniowej wizycie w Ankarze sekretarz stanu H. Clinton przyznała, iż Waszyngton bardzo przychylnie postrzega rolę Turcji jako pośrednika w rozmowach z rządem w Teheranie. Nieco wcześniej zresztą z podobnymi deklaracjami występowała też strona irańska. Zmiana administracji waszyngtońskiej zdaje się okolicznością sprzyjającą tureckim zamiarom. Choć jak to jeszcze w lutym przyznał premier R. Erdogan możliwość pośrednictwa w irańsko-amerykańskim dialogu omawiana była także w czasach G.W. Busha, to – jak się wydaje – dopiero teraz nastąpiła atmosfera sprzyjająca skutecznieniu tych zamiarów. Potwierdzają to słowa Ali Babacana, wówczas szefa tureckiej dyplomacji, pełniącego obecnie funkcję odpowiedzialnego za gospodarkę wicepremiera: formalnego wniosku o legitymację uprawniającą Turcję do prowadzenia dialogu póki co Ankara nie otrzymała, lecz mimo to gotowa jest ona pełnić tę rolę. Według niepotwierdzonych oficjalnie przez czynniki rządowe informacji w czasie szczytu OWG, goszcząc w Teheranie, Abdullah Gul przybył z posłaniem od prezydenta Baracka Obamy, które wręczyła mu Hillary Clinton, co pośrednio znajduje swe potwierdzenie w spotkaniu głowy tureckiego państwa nie tylko z prezydentem Mahmudem Ahmadineżadem, lecz także z duchowym przywódcą Iranu ajatollahem Ali Chamenei. Rozmowy te zdają się znacznie bardziej zaawansowane niż pozornie można by sądzić. W ubiegłym roku prezydent Iranu Mahmud Ahmadineżad odwiedził Turcję, a ministrowie spraw zagranicznych obu krajów spotkali się aż dziewięciokrotnie. Kalendarz tegorocznych wzajemnych spotkań irańsko-tureckich jest nie mniej napięty. Po wizycie w Teheranie A. Gula, również Mahmud Ahmadineżad gościł w Turcji.

Rosnące ambicje polityczne Turcji realizowane w dużej mierze poprzez aktywne włączenie tego państwa w działania związane z handlem surowcami energetycznymi, zdają się w żadnym razie nie kolidować z amerykańską racją stanu. Przeciwnie, nowa amerykańska administracja wydaje się stawiać właśnie na Ankarę, czyniąc z niej swego kluczowego sojusznika w regionie. Tak też podczas swej wizyty w Turcji H. Clinton podkreślała znaczenie, jakie przypisuje Biały Dom Turcji, co zresztą znalazło swe potwierdzenie w wizycie Baracka Obamy. Amerykański prezydent swoją pierwszą europejską wizytę nieprzypadkowo zakończył właśnie w Stambule. Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami pani sekretarz stanu Barack Obama podjął kwestie dostaw surowców energetycznych przez Turcję do Europy. Stany Zjednoczone niemal od narodzin projektu Nabucco były jednym z jego głównych orędowników, dotąd ostro sprzeciwiając się zarazem możliwości podłączenia do niego Iranu. Tureckie sukcesy w pośrednictwie na linii Teheran-Waszyngton coraz widoczniej zmieniają ten stan rzeczy.

Iran zdaje się wręcz oczekiwać na przełom. Trudno się zresztą temu dziwić. Państwo to ma poważne problemy i to nie tylko natury politycznej, jak wykazały to wydarzenia towarzyszące czerwcowym wyborom prezydenckim. Bolączką nie mniej groźną dla tamtejszego układu władzy są trudności gospodarcze, z jakimi się boryka. Według opublikowanych danych po pierwszym kwartale inflacja w kraju sięga 26%, a wielkość deficytu budżetowego sięgnie 44 mld USD [18].

Tureckie dążenia są dla Iranu jedyną dostrzegalną na horyzoncie szansą poprawy kondycji gospodarczej w utrzymującej się obecnie sytuacji na rynkach naftowych [19]. Pomyślna realizacja zamierzeń Ankary względem Iranu to też jedyna realna możliwość skierowania do Nabucco turkmeńskiego gazu z nie rosyjskiej sieci przesyłowej. Niebezpieczeństwo kryjące się jednak dla Europy związane z uskutenieniem tureckich planów są ambicje Ankary. Turcja nie chce być, jak już wspomniano, państwem tranzytowym, lecz wzorem Federacji Rosyjskiej pośrednikiem; chce kupować gaz od wszystkich swoich wschodnich sąsiadów, a następnie sprzedawać go dalej, czyli robić dokładnie to co Moskwa.

W swych dążeniach do samodzielnej sprzedaży gazu Turcja odniosła już pierwsze sukcesy. Jeszcze w końcu lutego b.r. turecka kompanii Botas po pięciu latach żmudnych procesów wygrała pozew wniesiony przeciw rządowi irańskiemu w szwajcarskim sądzie. Iran od 2003 roku starał się, by zakwalifikować 10 mld m³ swoich dostaw gazu do Turcji jako tranzyt, ponieważ dokładnie taka sama ilość surowca dostarczana jest z Turcji do Grecji. Botas, kategorycznie odmawiając zawarcia transakcji Swap, wymagała obniżenia ceny. Strony się nie porozumiały i Iran od grudnia do lutego regularnie ograniczał dostawy gazu do Turcji, tłumacząc to chłodnymi zimami. Międzynarodowy sąd uznał, że Teheran powinien dostarczyć Ankarze gaz po niższej cenie, a także zrekompensować straty wywołane ograniczeniem dostaw. Dzięki temu wyrokowi Turcja uzyskała precedensowe orzeczenie, robiąc poważny krok do tego, by stać się nie tylko państwem tranzytowym lecz pełnoprawnym dostawcą gazu do Europy.

Kwestią otwartą pozostaje sposób wykorzystania potencjalnej mocarstwowej pozycji na rynku sprzedaży gazu przez Turcję, zważywszy na jej ambicje i wyraźne naśladownictwo działań Federacji Rosyjskiej.

Literatura

- [1] Energy Information Administration internet:
<http://tonto.eia.doe.gov/cfapps/ipdbproject/IEDIndex3.cfm?tid=5&pid=57&aid=6>.
- [2] Energy Information Administration internet:
<http://tonto.eia.doe.gov/cfapps/ipdbproject/IEDIndex3.cfm?tid=5&pid=53&aid=1>.
- [3] Energy Information Administration internet:
<http://tonto.eia.doe.gov/cfapps/ipdbproject/IEDIndex3.cfm?tid=5&pid=54&aid=2>.
- [4] Energy Information Administration internet: <http://www.eia.doe.gov/emeu/ipsr/t47.xls>.
- [5] BP Statistical Review of World Energy June 2007, s. 27.
- [6] Energy Information Administration internet:
<http://tonto.eia.doe.gov/cfapps/ipdbproject/IEDIndex3.cfm?tid=3&pid=3&aid=6>.
- [7] Energy Information Administration internet:
<http://tonto.eia.doe.gov/cfapps/ipdbproject/IEDIndex3.cfm?tid=3&pid=26&aid=2>.
- [8] Po przeliczeniu 0,064 bln ft3 przeliczenie autora na podstawie Energy Information Administration internet:
<http://www.eia.doe.gov/emeu/international/RecentNaturalGasProductionTCF.xls>.
- [9] Turkmenistan to launch Russia gas pipeline in 2010, Reuters 15 czerwca, 2008,
<http://uk.reuters.com/article/idUKL1563346520080715>.
- [10] Kazakhstan, Russia and Turkmenistan agree to renovate the Caspian gas pipeline, Government of the Republic Kazakhstan <http://en.government.kz/site/news/052007/16>.
- [11] Kazachstan ratyfikował umowę w sprawie budowy gazociągu nadkaspijskiego (w:) Ośrodek Studiów Wschodnich <http://www.kazakhstan.pl/a2009/090429a.090428.htm> oraz 2009.04.27, Interfax, www.khabar.kz, www.vesti.kz.
- [12] Миллер Я., 2009 – Мощность „Южного потока” была удвоена по просьбе Eni, 15 мая 2009. internet : <http://www.vedomosti.ru/newslines/index.shtml?2009/05/15/772649>
- [13] Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Ankarze
<http://www.ankara.polemb.net/index.php?document=155>.
- [14] Shah Deniz taps primed, <http://www.upstreamonline.com/live/article119108.ece>
- [15] Россия и Турция договорились о строительстве газопровода „Южного потока”
<http://www.1tv.ru/news/economic/149177>.
- [16] ИБРАХИМОВ А., 2008 – Status prawny Morza Kaspijskiego w kontekście stosunków międzynarodowych (w:) Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych, pr. zb. pod red. K. Iwańczuka i T. Kapuśniaka, Lublin, s. 238–241.
- [17] BENNHOLD K., 2009 – Leaders of Turkey and Israel Clash at Davos Panel (w:) The New York Times z dnia 19 stycznia 2009, internet
<http://www.nytimes.com/2009/01/30/world/europe/30clash.html>.
- [18] Iran inflation hits 25.9%: Reports,
<http://www.thearynews.com/english/newsdetail.asp?nid=23175>.
- [19] Internet: <http://www.iran-daily.com/1388/3466/html/economy.htm>.

Piotr KWIATKIEWICZ*

Turkey: the issue of Caspian import of gas and oil to Europe. Overall and detailed view of a problem

Abstract

Even though Turkey does not own huge natural stores of oil, it is highly difficult not to notice its importance in world's oil trade. This phenomenon is the result of geopolitical location of Turkey, what places this country (right after the Russian Federation) as the second source of Caspian oil redistribution to Europe. Significant circumstances of political kind, which are a result of international situation in the Middle East region, create a highly profitable prognosis for Turkey in this matter. The process seems to become not passing, but ever-lasting, and if not so, at least a permanent condition. It is favoured by actions of the government in Ankara, consequent and full of determination. The authorities initiate and are actively engaged in various projects and undertakings of oil & gas sector, especially of the second one. Outstanding activity being shown here by Turkish foreign policy, especially towards the other Caspian countries, has an aim, but not only the economic one. It is quite easy to notice there an adaptation of Russian actions schema, with its all political and economical consequences. These actions can be brought to life not before Turkey's position as an area supplying Europe with gas consolidates.

KEY WORDS: crude oil, natural gas, pipeline, Turkey, Iran, Azerbaijan, Kazakhstan, Turkmenistan, import, Europe

